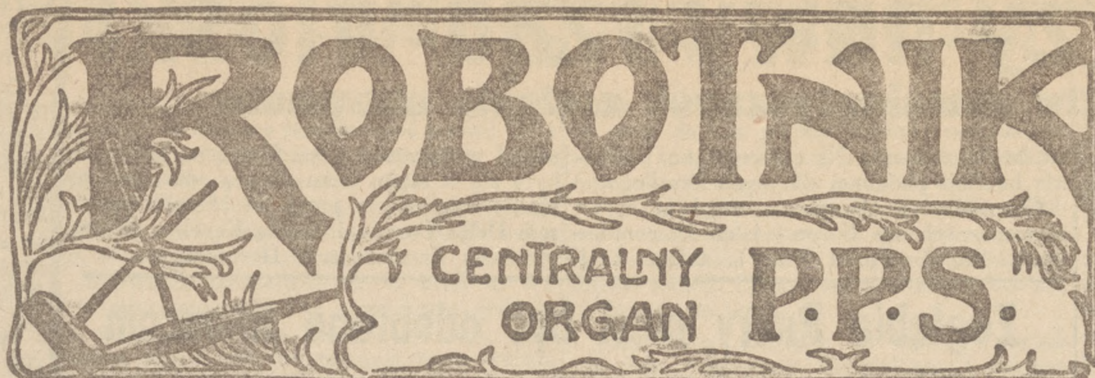
Nr 333 (358) Łódź, poniedziałek 26 listopada 1945 r. Rok 51

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od godz. 12—2 popołudniu

ADMINISTRACJA czynna od godziny 8—18

Cena numeru 1 złoty



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA: ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 68

ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 70

Telefony: Redakcji . . 144-18
Administracji 222-22

Konto w Banku „Społem", Oddział w Łodzi, Nr. 12

Demokracja dla demokratów

W przemówieniu powitalnym, wygłoszonym na Kongresie Związków Zawodowych tow. Józef Cyrankiewicz powiedział: „Możemy popełnić wiele błędów, ale jednego błędu nie popełnimy nigdy: nie pomylimy faszystów z demokratami. Demokracja i prawa demokratyczne są tylko dla elementów demokratycznych".

Stwierdzając, iż klasa robotnicza nigdy nie dopuści do powrotu faszyzmu do władzy, sekretarz generalny PPS ujął jednocześnie w kilku zwięzłych słowach sens istotny tych form politycznego rządzenia, jakie we wszystkich państwach pozostających przed wojną pod wpływami wstecznych dyktatur wprowadziła dziś w życie zwycięska demokracja.

W okresie sukcesów faszyzmu, który połykał kraj za krajem mówiło się wiele o kryzysie demokracji. Jak to się stać mogło, że w dwudziestym stuleciu w dobie wspaniałych wynalazków, otwierających przed cywilizacją nieograniczone możliwości rozwoju dla dobra ludzkości, fala barbarzyństwa, ciemnoty i wstecznictwa ogarniała coraz to większe połacie świata? Jakto się stać mogło, że siły faszyzmu zagarniały władzę legalnie, zgodnie z literą demokratycznych praw po to, by prawa te natychmiast po dojściu do rządów łamać i zamieniać w samowolę dyktatury?

Demokracja istotnie przeżywała w okresie między wojennym przesilenie; nie dotyczyło ono wszelako samej zasady ludowładztwa, jak to głosili u nas i gdzie indziej zwolennicy rządów „elitarnych", ale tkwiło w przeżyciu się niedostosowanych do zmiennego układu stosunków społeczno-gospodarczych — form politycznych i w błędach strategii demokratycznych stronnictw. Formalna równość wobec prawa, formalna równość głosu, wyrażanego kartką wyborczą musiała być fikcją, przy jednoczesnym systemie niewoli gospodarczej, która dysponentom kapitału dawała przywilej przewagi we wszystkich dziedzinach życia publicznego. W tych warunkach nie było trudnym, rzuciwszy olbrzymie fundusze na propagandę wyborczą, przy odpowiednio zręcznej taktyce, przeprowadzić kandydatów, będących ludźmi zaufania banków, obszarników i kartelów, zwłaszcza, że obóz rzeczywiście demokratyczny osłabiony był wewnętrznym rozbiciem i ciągłymi waśniami.

Cóż z tego, że stronnictwa postępu miały rację, że słuszne były ich przewidywania, kiedy brakło im s i ł y i jedności działania. Cóż z tego, że formalnie decydować miały masy, uzbrojone w kartkę wyborczą, skoro kapitał i latyfundia, sprawujące rzeczywistą władzę, mogły kupować popularność dla swoich polityków, posiadających wszystkie środki nowoczesnej, kosztownej reklamy.

W wyniku tych wielkich przemian, które dokonały się w czasie wojny, sytuacja uległa zasadniczej zmianie. W państwach, które przeżyły zmorę faszyzmu, partie demokratyczne, a w pierwszym rzędzie partie klasy robotniczej wyciągnęły wnioski ze smutnych doświadczeń przeszłości: demokracja, by podołać swym zadaniom musi być silna i musi działać sprawnie. Równość praw politycznych wtedy tylko jest rzeczywista, jeżeli opiera się o równość startu społecznego, o demokrację gospodarczą, jeżeli życie wytwórcze znajduje się nie pod kontrolą kartelów i obszarników, ale całej społeczności ludzi pracy. Demokracja nie może pozwolić na to, by jej swobody polityczne wykorzystywane były przez żywioły antydemokratyczne, dążące do obalenia rządów ludowych i do zahamowania postępu społecznego...

To też, jak długo żywioły reakcyjne przedstawiać będą niebezpieczeństwo dla rządów ludowych, — prawo legalnej, swobodnej działalności politycznej, prawo rozwijania propagandy w mowie i w piśmie i udziału w wyborach mogą mieć tylko te stronnictwa, które dążą do umocnienia podstaw ustroju demokratycznego, a nie do ich zburzenia.

W Polsce uchwałą KRN legalną działalność polityczną rozwija sześć stronnictw. Oddają one w pełni całą różnorodność układu stosunków w mieście i na wsi oraz odzwierciadlają wszystkie prądy, które nurtują w obozie antyfaszystowskim.

Stronnictwa polityczne spełniają właściwą, pozytywną rolę, kiedy są wykładnikiem określonych potrzeb i dążeń społecznych. Polityka bowiem, właściwie pojęta, nie jest walką o s a m ą w ł a d z ę, o „żłób" i o „koryto", ale procesem montowania siły społecznej dla urzeczywistniania konkretnych zadań gospodarczych i państwowych. W Polsce, niestety, w życiu publicznym, pozostającym aż do wojny pod przemożnym wpływem tradycji szlachetczyzny: warcholstwo, frazes i kult wodzostwa — panoszyły się wszechwładnie.

Ograniczenie ilości stronnictw do sześciu, przyczyniło się do znacznego wyjaśnienia układu sił w społeczeństwie bez szkody dla samej zasady wolności demokratycznej. Żywioły, dążące do przywrócenia faszyzmu, nie mogą ubiegać się o wpływ na rządzenie państwem.

Demokracja jest dla demokratów.

RAFAŁ PRAGA

Wybory w Austrii

MOSKWA (PAP). Agencja Tass donosi z Wiednia, że w związku z wyborami do parlamentu i do sejmów lokalnych, przedstawiciele 3 demokratycznych partii austriackich wygłosili przemówienia przez radio. W imieniu partii socjalistycznej przemawiał kanclerz dr Renner, w imieniu partii komunistycznej — sekretarz stanu Kolenig, w imieniu partii ludowej sekretarz stanu Figl.

Przedstawiciele wszystkich 3-ch partii wzywali wyborców do udziału w głosowaniu i wysuwali hasło walki o dalszym demokratyczny rozwój Austrii. Każda z partii wystawiła swych odrębnych kandydatów na oddzielnych listach wyborczych.

Jak Hitler przygotowywał napad na Polskę

Lord Baeverbrook nie świadczy w sprawie Ribbentropa

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że w poniedziałek będą w dalszym ciągu odczytywane tajne dokumenty rządu sztabu niemieckiego, odnalezione przez wojskową policję amerykańską i rzucające światło na działalność przywódców hitlerowskich w latach 1933 — 1939, zdążającą do wywołania wojny. Wśród dokumentów znajdują się tajne rozkazy Hitlera.

Oskarżenie z ramienia Stanów Zjednoczonych zakończy się prawdopodobnie w ciągu bieżącego tygodnia. Będzie również wyświetlony film o atakach niemieckich na miasta otwarte i na ludność cywilną oraz o okrucieństwach hitlerowców w krajach okupowanych. Prokuratorzy amerykańscy wygłoszą przemówienia i powołają przed Trybunał świadków oskarżenia. Świadkowie ci znajdują się w celach w oddzielnym skrzydle więzienia w Norymberdze. Wśród nich znajduje się żona i córka Himmlera, żona Goeringa oraz członkowie rodzin wielu innych oskarżonych. Obrona ze swej strony zapowiedziała, że powoła wielu świadków.

Obrońca Ribbentropa oświadczył, że powoła lady Astor, lorda Baeverbrooka, lorda Derby i inne angielskie osobistości świata politycznego, które mają stwierdzić że Ribbentrop w czasie swego pobytu w Londynie na stanowisku ambasadora Rzeszy, rzekomo prowadził politykę „pokoju i współpracy międzynarodowej".

Obrońca Keitla złożył Trybunałowi wniosek o powołanie na świadka syna marszałka armii brytyjskiej sir Harolda Alexandra, który w czasie wojny znajdował się w niewoli niemieckiej.

Sami oskarżeni zostali umieszczeni w budynku więziennym, znajdującym się w pobliżu gmachu, gdzie się odbywa rozprawa. Wybudowano specjalny pomost z desek, którym przechodzą oni z budynku więziennego na parter gmachu Trybunału, skąd windą przewożeni są bezpośrednio na salę rozpraw.

Na sali rozpraw wolno im porozumiewać się ze swymi obrońcami, jednak wszelki kontakt z publicznością i dziennikarzami jest surowo zakazany.

Między sobą oskarżeni mogą się komunikować zarówno podczas rozprawy i w czasie przerw. Doenitz i Raeder trzymają się osobno i rzadko rozmawiają z innymi oskarżonymi. Goering i Schacht siadają zwykle na dwóch przeciwległych końcach ławy oskarżonych i nie zamienil dotąd ze sobą ani słowa. Streicher i Hess są milczący i nie rozmawiają z resztą oskarżonych.

Korespondent agencji „United Press" donosi, że wśród dokumentów znalezionych w Berchtesgaden, znajduje się opis „incydentu granicznego" zaaranżowanego przez hitlerowców w końcu sierpnia 1939 roku, który miał posłużyć za pretekst napadu na Polskę. „Gruppenfuehrer Mauller oraz inspektorzy gestapo Schaffer, Hein i Paule, otrzymali rozkaz przebrania kilkudziesięciu dawnych niemieckich więźniów politycznych z obozu Oranienburgu w polskie mundury. Więźniowie ci otrzymali polską broń i za obietnice wypuszczenia na wolność, zaatakowali niemiecki posterunek graniczny na granicy polsko-niemieckiej na Śląsku. Atak ten miał posłużyć za pretekst do rozpoczęcia działań wojennych przeciwko Polsce. Węźniowie wykonali sfingowany atak lecz zamiast obiecanej wolności, zostali rozstrzeliwani na miejscu. Ciała ich następnie pokazywano oficerom niemieckim, jako dowód „agresywnej prowokacji" ze strony Polski, Mauller i inni gestapowcy, którzy przeprowadzili całą swoją akcją, zostali odznaczeni żelaznymi krzyżami.

– – – –

Międzynarodowy Kongres Kobiet

Dnia 26 listopada r. b. w Paryżu rozpoczyna się Międzynarodowy Kongres Kobiet z udziałem przedstawicielek ruchu kobiecego ogarniającego ponad 100 milionów kobiet, poświęcony zagadnieniom praw kobiet, wychowania młodzieży, sytuacji gospodarczej, budowy pokoju i demokracji i walki kobiet z faszyzmem.

Kobiety stanowiące ponad połowę ludności stanowiły u nas w-g statystyki z 1939 r. 38% ogółu zatrudnionych (gdy w Czechosłowacji 30%, w Anglii 29%. W Łodzi 70% pracujących — to kobiety, głównie w przemyśle włókienniczym.

W Polsce znajdziemy już dziś wiele kobiet na kierowniczych i odpowiedzialnych stanowiskach, tak np. 60 kobiet jest sędziami, prokuratorami i asesorami (gdy w 1939 r. były 4 kobiety sędziami grodzkimi, a 7 asesorami), kobiety przodują w produkcji np. w Łódzkim wyścigu pracy.

Przed wojną istniało w Polsce do 30 organizacji kobiecych, ale przeważająca ich część — takie jak Zw. Ziemianek, Koło Pań Domu itd., obejmowały wyłącznie kobiety warstw uprzywilejowanych.

Ruch kobiecy w Polsce posiada piękną tradycję związaną z imionami wielkich pisarek i działaczek społecznych — bojowniczek o wolność i demekrację.

W sierpniu 1945 r. powstała masowa organizacja Kobieca — Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet, której celem jest włączenie kobiet do ogólnonarodowego wysiłku odbudowy Polski.

Na Kongres Paryski udała się delegacja kobiet polskich, by wraz z kobietami całego świata dać wyraz pragnieniom pokoju i przyczynić się do twórczej współpracy narodów.

Otwarcie masowych grobów w Palmirach

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 b. m. odbyło się w Palmirach otwarcie pierwszego zbiorowego grobu ofiar hitlerowskich barbarzyńców.

Według prowizorycznych obliczeń na terenie Palmir spoczywa ok. 40.000 ofiar. Prawdopodobnie grobów tych jest więcej, trudno jednak stwierdzić ich miejsca, ponieważ Niemcy po egzekucjach zacierali wszelkie ślady zbrodni, pokrywając groby darnią, mchem i t. p. Podczas dokonywania egzekucji żandarmeria hitlerowska obstawiała las, nie pozwalając nikomu zbliżyć się do miejsca kaźni.

Od dn. 26 b. m. rozpocznie się normalna ekshumacja kolejnych mogił. Jest tam mogiła, w której leżą same kobiety z małymi dziećmi. Jest mogiła t. zw. „Ulicy lwowskiej", jest „Odwetowa z I-ego Syma", jest mogiła, w której wraz z innymi spoczywa Mieczysław Niedziałkowski, w innej Maciej Rataj.

Kto utworzy nowy rząd włoski

Koalicja stronnictw demokratycznych zostanie utrzymana

Z Rzymu donoszą, iż ustąpienie Parri'ego spowodowane było zaatakowaniem go w niezwykle ostry sposób przez liberałów, którzy zarzucają mu dążenie do dyktatury.

Jak donosi korespondent Reutera, we Włoszech daje się zauważyć wzrost prawicowych nastrojów, przybierających w niektórych okolicach formy zbliżone do faszyzmu. Zaalarmowane tym stanem rzeczy stronnictwa demokratyczne postanowiły zacieśnić wzajemną współpracę.

Korespondent stwierdza jednak, że pewna część liberałów jest bardzo zaniepokojona zerwaniem koalicji rządowej, które mogłoby spowodować wzrost znaczenia konserwatystów.

RZYM (Reuter). Książę regent Umberto obarczony jest zadaniem zamianowania nowego premiera po rezygnacji Parri'ego. Wczoraj rozpoczęły się konsultacje. Jako pierwszy został przyjęty hrabia Karol Sforza, były minister spraw zagranicznych, obecny prezes Zgromadzenia Doradczego; po nim byli przyjęci sekretarz sześciu reprezentowanych w poprzednim rządzie partyj.

Lewicowe partie ostro osądzają manewry, które spowodowały obalenie rządu Parri'go, podczas gdy liberałowie i chrześcijańscy demokraci twierdzą, że nie dążą do zniweczenia koalicji sześciu partyj i że spodziewają się, że nowy rząd będzie kontynuował tradycyjną współpracę.

RZYM (United Press). B. wicepremier Pietro Nemu (socjalista) oświadczył po spotkaniu z księciem Umberto, że nowy rząd włoski ma być utworzony z członków Komitetu Wyzwolenia Narodowego, na podstawie koalicji podobnej do rządu Parri'ego.

Chrześcijański demokrata, minister spraw zagranicznych De Gasperi i minister odbudowy Ruini (Partia Pracy) także brali udział w zebraniu u ks. Umberto, które odbyło się w ciągu dnia. Książę otworzył zebranie rozmową z prezesem senatu markizem Della Forreta i hrabią Karolem Sforzą, prezesem Zgromadzenia Doradczego.

Zagłębie Ruhry musi być odebrane Niemcom

Stany Zjednoczone zaczynają opracowywać plany, dotyczące przyszłości Zagłębia Ruhry i Nadrenii. Min. Byrnes oświadczył, że Francja miała przedstawić swe poglądy na tę sprawę Związkowi Radzieckiemu i że W. Brytania jest już z nimi zaznajomiona. Wyjaśnił, że projekt, dotyczący Nadrenii, czy jakiegokolwiek innego podziału terytorialnego, musi z konieczności stać się przedmiotem rozmów na konferencji pokojowej.

Przedstawiciel Francji oświadczył korespondentowi: „Głównym naszym celem jest bezpieczeństwo. Wierzę, że można je zapewnić, jeśli pozbawi się Niemcy wszystkiego i co służyć może przygotowaniom do nowej wojny. Wierzymy, że Zagłębie Ruhry będzie im odebrane i że terytorium to będzie uznane za „wolno-handlowe". Dzielnica ta podlegać będzie wojskowej okupacji sprzymierzonych".

Radio paryskie podało, że zgodnie z życzeniem min. Byrnesa, Francja prawdopodobnie zaniecha swego veto w sprawie centralnej administracji niemieckiej pod warunkiem, że zostanie załatwiona przychylnie kwestia administracji Zagłębia Ruhry i tymczasowego oznaczenia linii demarkacyjnej.

Terror w Palestynie wzrasta

Dwa posterunki policji wysadzone w powietrze

JEROZOLIMA (Reuter). Nowe przejawy ożywionej działalności terrorystycznej ujawniły się w niedzielę wczesnym rankiem, gdy miasto Tel-Aviv wstrząśnięte zostało kilku ciężkimi wybuchami. Specjalny korespondent agencji Reutera telegrafuje, że zostały wysadzone w powietrze dwa policyjne posterunki przybrzeżne. Posterunki te znajdują się na północ od miasta. Zostało rannych 6 brytyjskich policjantów i 8 palestyńskich.

Posterunki przybrzeżne znajdują się niedaleko miejscowości Herzlia, gdzie w piątek został zatrzymany przez brytyjskie patrole morskie statek, przewożący nielegalnych emigrantów żydowskich.

Demokratyczne przemiany w Grecji

Lewica popiera Sofulisa, monarchiści zwalczają

W Grecji odbyła się niedawno doniosła zmiana polityczna. Rząd Kanelopopulosa załamał się pod ciężarem trudności gospodarczych i zgłosił dymisję. Regent arcybiskup Damaskinos zamianował nowy gabinet z Temistoklesem, przewódcą partii liberalnej, na czele. Monarchiści odmówili udziału w nowym rządzie.

Gabinet Sofulisa postanowił odroczyć plebiscyt w sprawie powrotu Króla Jerzego aż do r. 1948, natomiast wybory parlamentarne odbędą się w najbliższej przyszłości. Lewica grecka postanowiła udzielić poparcia nowemu rządowi; jak donosi agencja Reutera, Zjednoczenie partii lewicowych EAM i Generalna Konfederacja Pracy wypowiedziały się za gabinetem Sofulisa.

Natomiast prawica, z monarchistami na czele, wypowiedziała się wyraźnie przeciwko niemu. Grecka para królewska, przebywająca na emigracji, złożyła protest przeciwko odroczeniu plebiscytu na tak daleki termin; król Jerzy anulował mandat regenta Damaskinosa, który początkowo zastosował się do życzenia monarchy, lecz następnie odwołał swą decyzję i cofnął rezygancję.

Demokratyczna opinia zagraniczna przyjęła posunięcie Króla Jerzego b. nieprzyjaźnie. Londyński „Star" nazwał go autokratą (samowładcą), który nie powinien się spodziewać, by angielskie bagnety wprowadziły go z powrotem na tron.

Zdaniem „Daily Herald", organu brytyjskiej Partii Pracy, „król Jerzy grecki oddał swemu krajowi jeszcze jedną złą przysługę. Jego gniewne orędzie, kończące się groźbą, może być zrozumiane przez jego gorliwych zwolenników jako rozkaz przeciwstawiania się wszelkimi środkami obecnemu rządowi. Może to pchnąć Grecję ku monarchistycznej rewolcie i nowej wojnie domowej.

Król Jerzy był zawsze bezwzględny i reakcyjny. Łatwo mieszał ogólnie przyjęte pojęcia „władzy królewskiej" ze swoim pojęciem o władzy. Dyktaturę wojskową Metaxasa uważał za ideał rządu dla Grecji. Kiedy gniew ostygnie i zda sobie sprawę z obecnej sytuacji, nic już nie poprawi szans na jego powrót na tron w chwili decydującej.

Kongres Angielskiej Partii Komunistycznej

LONDYN (PAP). W sobotę wieczorem rozpoczął swe obrady w hali sportowej Sejmore Hall XVIII kongres Angielskiej Partii Komunistycznej. Na kongres przybyło około 600 delegatów.

Obrady zjazdu rozpoczęły się przemówieniem przewodniczącego Angielskiej Partii Komunistycznej, posła do parlamentu Gallahora, który zaznaczył, że na sali znajduje się jeden z najstarszych członków Francuskiej Partii Komunistycznej, Marcel Cachin. Na pierwszym posiedzeniu wybrano kilka komisji i uchwalono program prac zjazdu. Wygłosili przemówienia powitalne przedstawiciel Irlandii, sekretarz partii komunistycznej, Malkenlow i przedstawiciel Związku Południowo-Afrykańskiego, Andrews.

Następnie sekretarz generalny Angielskiej Partii Komunistycznej, Harry Pollitt wygłosił przemówienie, w którym zanalizował sytuację polityczną Wielkiej Brytanii po wojnie, oświetlił wewnętrzną i zagraniczną politykę Anglii oraz rozpatrzył zagadnienie jedności ruchu robotniczego i zagadnienia demokracji i socjalizmu. Pollitt sformułował linię polityczną partii komunistycznej w stosunku do polityki rządu Partii Pracy.

Przemówienia powitalne wygłosili m. in. delegat hiszpańskiej Partii Komunistycznej, Salvador Martorel oraz przedstawiciele Nowej Zelandii, Australii, Islandii, Finlandii, Stanów Zjednoczonych, Austrii, Grecji, Jugosławii i przedstawicielka PPR Jaworską.

Delegaci 12 oddziałów lokalnych Angielskiej Partii Komunistycznej wyrazili swą aprobatę linii politycznej centralnego komitetu i wystąpili z krytyką prasy poszczególnych organizacji lokalnych.

Zjazd uchwalił rezolucję, krytykującą działalność angielskiej spółki radiowej BBC, w których niejednokrotnie przejawiają się tendencje antydemokratyczne i domagają się wyznaczenia ministra dla spraw radia, odpowiedzialnego przed parlamentem.

PRZEGLĄD PRASY

ADAM MICKIEWICZ

Z okazji 90-tej rocznicy śmierci A. Mickiewicza prof. dr. Julian Krzyżanowski pisze w „Rzeczypospolitej":

Ten wzgardziciel nauki jako czegoś, co „prędko gnije", ujmował najbardziej powikłane sploty zjawisk społecznych z precyzją urodzonego socjologa i poglądy na nie formułował z nieomylną dokładnością, której nie prześcignęły formuły najbardziej nowoczesnych myślicieli.

Dla przykładu wskazać można na kilka znamiennych wypadków, w których wizje socjologiczne twórcy „Konrada Wallenroda" stały się wytycznymi w kształtowaniu się wielkich procesów historycznych, dzięki temu, iż podstawą ich była dokładna obserwacja drobnych przejawów i że rozumowanie pisarza było bezbłędne. Aż do wydarzeń tedy, które koszmarne wspomnienia ciążą i długo zapewne jeszcze ciążyć będą nad świadomością ludzkości nowoczesnej, aż do przeżytej przez nas wojny sądzić było można, iż stosunek twórcy „Konrada Wallenroda" do Niemiec był pewnego rodzaju fantazją poetycką, podyktowaną przez pewne konieczności chwili. Sądziło się tedy, że poeta dlatego tylko mówił o zagładzie grożącej Litwie od Krzyżaków, iż ze względów cenzuralnych nie mógł mówić o konieczności walki Polski z caratem. Gdyby nawet tak było, niepodobna dzisiaj bez podziwu spojrzeć na jasnowidztwo pisarza, który w czasach, gdy liberalne Niemcy były tak bliskie sercu pisarzy romantycznych, pod owym liberalizmem dostrzec zdołał tego potwornego ducha zaborczości, który dopiero w następnych dziesięcioleciach miał znaleźć pełny wyraz w polityce pruskiej, w posunięciach poważnych i groteskowych a jednako podłych kanclerzy takiej czy innej Rzeszy.

STEFAN ŻEROMSKI

„Głos Ludu" zamieszcza artykuł Kazimierza Czachowskiego o Żeromskim z okazji 20tej rocznicy śmierci.

Autor „Przedwiośnia" zamierzał ująć swe poglądy społeczno-polityczne w zwarty i jednoznaczny system socjologiczny. Wynikało to wszakże nie z pobudek naukowych czy nawet publicystycznych, lecz z wewnętrznej pasji reformatorskiej wobec błędów i niedomagań istniejącego ustroju społecznego. Pasja ta wyrastała na podłożu humanitaryzmu, najszczerzej i najszerzej pojmowanego humanitaryzmu w stosunku do proletariatu. I tutaj również głównym zagadnieniem Żeromskiego pozostał człowiek upośledzony i cierpiący. Uleczyć rany, postawić tamy dalszym cierpieniom — to było zagadnienie nieustannie dręczące twórczą myśl pisarza.

Żeromski też pierwszy w sposób zamierzony i programowy wprowadził do literatury polskiej robotnika i zainteresował się gorąco sprawą bandosa, czyli chłopa bezrolnego i małorolnego. Krzywda bliźniego była mu najdotkliwszym złem, z którym się borykał w swej „walce z szatanem". Przez pryzmat tej krzywdy oceniał przeszłość i teraźniejszość. W rachunku sumienia narodowego, jakim przeniknięta cała jego twórczość, był to grzech główny.

Głosy i odgłosy

NEO-FASZYZM WE WŁOSZECH?

Od kilku miesięcy we Włoszech ukazuje się tygodnik pod nazwą „L'uomo qualunque", co oznacza „Zwyczajny człowiek". Tygodnik ten, który prowadzi gwałtowną kampanię przeciwko partiom demokratycznym pod demagogicznym hasłem, że szkodliwa jest wszelkiego rodzaju polityka — zarówno faszystowska, jak i antyfaszystowska, — ma wielkie powodzenie.

Ostatnio dookoła tego tygodnika powstał „Front zwyczajnych ludzi", organizacja, która unika nazwy partia, a faktycznie prowadzi zdecydowanie antydemokratyczną i monarchistyczną politykę głosząc, że republika we Włoszech byłaby równoznaczna z wprowadzeniem komunizmu, i chcąc w ten sposób przestraszyć „zwyczajnych ludzi".

Ta neofaszystowska organizacja nie wypiera się swego udziału w aktach gwałtu przeciwko działaczom komunistycznym, a również nie zaprzeczyła twierdzeniu prasy demokratycznej, że „Front zwyczajnych ludzi" otrzymuje finansowe poparcie od wielkiego przemysłu.

Tak dalece zaprowadza pobłażliwość demokracji dla wrogów.

Ruch neofaszystowski zręcznie wykorzystuje fakt, że dotychczas nie został podpisany traktat pokojowy z Włochami i że trwa okupacja wojskowa Włoch, a także trudności gospodarcze okresu powojennego.

„LEGION CUDZOZIEMSKI"

Sensację wywołało we Francji ogłoszenie, że słynny „Legion cudzoziemski" ponownie przyjmuje w swe szeregi Niemców. Komunikat urzędowy powołuje się na to, że chodzi o Niemców, mających doświadczenie wojenne, z wyłączeniem niebezpiecznych elementów hitlerowskich.

W związku z tym prasa francuska przypomina, że w przeszłości różne podejrzane elementy faszystowskie z Niemiec przedostawały się do Legionu. Gdy w 1940 roku wszyscy niemieccy antyhitlerowcy, którzy zgłosili się jako ochotnicy do francuskiej armii, zostali przymusowo wcieleni do „Legionu cudzoziemskiego", nastąpiło tam kilka oryginalnych spotkań. Bratanek zamordowanego przez hitlerowców demokratycznego ministra niemieckiego Rathenana spotkał się z jednym z morderców siryja. Niemieccy bojownicy z Międzynarodowej Brygady w Hiszpanii rozpoznali wśród Legionistów innych hitlerowców. Po rozejmie francusko-niemieckim w 1940 roku ci niemieccy kondotierzy wrócili do Reichu — ich zadanie już było spełnione.

Obecnie rekrutacja do Legionu Cudzoziemskiego Niemców odbywa się również przymusowo. Nie wszyscy wiedzą, że w szeregach francuskich partyzantów (maquis) walczyli nie tylko niemieccy emigranci polityczni, lecz także żołnierze niemieccy, którzy świadomie przeszli na stronę wroga. Po wojnie, gdy siły oporu (F. F. I.) zostały włączone do regularnej armii, również Niemcy trafili w szeregi wojska francuskiego. Teraz postawiono im do wyboru: albo wstąpienie do Legionu Cudzoziemskiego, albo — zamknięcie w obozie dla jeńców wojennych.

Rekrutacja do Legionu jest prowadzona. Czy Francja rzeczywiście nie może się obejść bez pomocy Niemców w szeregach Legionu Cudzoziemskiego?

Terror w Iranie

LONDYN, 25. 11. Opublikowany w perskim dzienniku „Dad" list partii demokratycznej w Ajserbejdżanie Irańskim donosi o terrorze, stosowanym przez żandarmerię w stosunku do chłopów, którzy uciekają z rodzinami do lasu. Setki chłopów schroniło się również przed terrorem do Tabrizu. Z Teheranu donoszą, że profesor Shoar Behar, b. członek parlamentu irańskiego, przesłał list otwarty do premiera irańskiego Hakima, zalecający podjęcie kroków w celu poprawy sytuacji w Iranie. Do proponowanych przez niego kroków należą: zniesienie stanu wojennego w Teheranie, likwidacja sądów wojskowych, zniesienie zakazu publikacji pism demokratycznych.

Spotkanie Marsz. Tito z delegacją angielską

Z ambasady Jugosłowiańskiej w Warszawie otrzymaliśmy następujące informacje o rozmowie Marszałka Tito z grupą angielskich posłów i dziennikarzy, którzy spędzili kilka dni w Jugosławii w okresie wyborów.

W ciągu dwugodzinnej rozmowy, prowadzonej w najserdeczniejszym nastroju, Marszałek Tito udzielił odpowiedzi angielskim posłom i dziennikarzom na szereg postawionych mu pytań.

Poseł Dodds zwrócił się z prośbą do Marszałka Tita, ażeby powiedział co myśli o kwestii Triestu.

Marszałek Tito odpowiedział: Zagadnienie Triestu przedstawiła nasza delegacja Konferencji Pięciu Ministrów Spraw Zagranicznych w Londynie. Niestety, sprawa ta utknęła na martwym punkcie. Według mego zdania odkładanie decyzji w tej sprawie bynajmniej nie przyczyni się załatwieniu sprawy pokoju w tej części Europy, ponieważ daje możność wszystkim wywrotowym elementom na podjęcie prób wniesienia niesnasek pomiędzy Sojusznikami.

Na zapytanie posła Wiljakosa o możliwości stworzenia jakiejś bałkańskiej Federacji, Marszałek Tito odpowiedział:

Kwestia bałkańskiej Federacji jest narazie zagadnieniem niedojrzałym, ponieważ do urzeczywistnienia Federacji bałkańskiej niezbędnie potrzebnem jest uprzednie spełnienie pewnych warunków. Przede wszystkim należało by usunąć to, co w przyszłości dzieliło- narody bałkańskie, stworzyć dobre przyjacielskie stosunki i urzeczywistnieć współpracę gospodarczą i kulturalną. To są, można powiedzieć, główne wstępne warunki, gdyż Federacja, która by została stworzona tylko przez samą deklarację, a bez wypełnienia tych warunków, nie miałaby żadnej siły.

Czy leży w interesie rekonstrukcji i odbudowy Jugosławii, ażeby dla polityki angielsko-jugosłowiańskiej przyjaźni pozyskano i tych ludzi za granicą, którzy obecnie zajmują stanowisko nieprzyjacielskie wobec reżimu w Jugosławii? — brzmiało następne pytanie.

Marszałek odpowiedział:

Pozyskanie tych ludzi zależy od ich dobrej woli, od tego, że będą mieli więcej zaufania i z mniejszą nieufnością spoglądać będą na nasze dobre zamiary. To nie zależy tylko od nas. Jednakże naszym pragnieniem jest mieć jak najwięcej przyjaciół.

Na pytanie, czy odpowiada prawdzie twierdzenie, iż niedość często, podczas różnych manifestacji i uroczystości widać angielskie i amerykańskie chorągwie oraz zdjęcia Attlee i Trumana, marszałek Tito odpowiedział:

Dokąd jeszcze wojna trwała, można było widzieć wszędzie chorągwie sojusznicze i zdjęcia mężów stanu państw sojuszniczych. Ale po nieporozumieniu w sprawie Triestu, ludność przestała je sama wywieszać, ponieważ ozyniła ona to przedtym z własnej woli, a nie z rozkazu. Gdy naród wodzi dobrą wolę i odpowiednie ustosunkowanie się do spraw, które nas interesują, będzie on w niezwykle serdeczny sposób manifestował swoje uczucia wobec wielkich sojuszników. Nasz naród manifestuje swoje uczucia spontanicznie i nie lubi ceremoniału urzędowego.

Na pytanie posła Dodsa, czy będzie potrzebne, by do Jugosławii przyjechała misja handlowa w celu odnowienia angielsko-jugosłowiańskiej umowy handlowej, Marszałek Tito oświadczył, że między Jugosławią a Anglią istnieje stara umowa handlowa i że wobec tego należy tylko przedłużyć ją, by Jugosławia sprzedawała to, co może, a otrzymywało to, czego niema, a co jej jest potrzebnym. W tych dniach — powiedział Marszałek Tito w związku z tym — prowadzić będziemy rozmowy w sprawie obrotu towarowego i pieniężnego.

Touis zapytał Marszałka Tito, czy pismo „Demokracja" zostało naprawdę skonfiskowane, na co Marszałek odpowiedział: Jest to prawdą. Pismo zostało skonfiskowane dlatego, że usiłowało wzniecić ducha niezgody, brak zaufania wobec armii a pozatym usiłowało rozszerzyć szereg kłamstw o charakterze destrukcyjnych. Redaktorzy tego pisma robili wysiłki, by napisać coś, na podstawie czego musielibyśmy zabronić pismo, a żeby oni następnie wykorzystali ten zakaz jako dowód, że w Jugosławii nie ma demokracji. My im właśnie pokazaliśmy, że u nas demokracja istnieje i że możemy skonfiskować pismo! Były to zwyczajne prowokacje, a konfiskaty dokonane na podstawie ustawy.

Poseł Plets-Meels spytał, czy redaktor znajduje się w więzieniu, dodając: „w Anglii byłby on niewątpliwie aresztowany".

Marszałek potwierdził, że w myśl ustawy i ta miara mogła by być zastosowana, jednakże nie zrobiono tego, uważając iż sama konfiskata pisma jest dostatecznym upomnieniem, by na przyszłość mądrzej pisali.

Następnie Marszałek Tito odpowiadał na pytania stawiane mu przez dziennikarzy angielskich.

Dziennikarz Peyers oświadczył, że wrogo usposobiona mniejszość w Anglii używa przeciwko Jugosławii mniejszości katolickiej i żeruje na twierdzeniu, że w Jugosławii kościół katolicki jest prześladowany.

Odrzucając takie twierdzenie, Marszałek Tito oświadczył: Mogę powiedzieć, że w Jugosławii kościół katolicki nie jest prześladowany, jak nie jest prześladowany żaden inny kościół, a że jest to zgodne z prawdą dowodzi fakt, że wszyscy biskupi znajdują się na wolności i piszą różne pisma. Nauka religii jest dozwolona w naszych szkołach. Jedynie gdy zostanie uchwalona Konstytucja, kościół zostanie oddzielony od państwa, — zostało to już dawno uczynione w Anglii i we Francji.

Głównym i jednym powodem przeszkadzającym kościołowi katolickiemu jest reforma rolnicza, mimo że jest ona dosyć elastyczna, gdy chodzi o kościół. Przewiduje ona jako najmniejszy majątek kościelny majątek 10 hektarowy, a różnym klasztorom i innym instytucjom mającym charakter symboliczny zostawiony został i większy obszar w celu zachowania zabytków itd. Tę sprawę rozwiązywać będzie każda jednostka federalna w swoim zakresie, i według swego własnego zdania. Urażę mają do nas jedynie biskupi posiadający wielkie kompleksy ziemi, podpadające pod reformę rolną, niższy kler niema do nas nic.

Biskupi uciekli się do jednej wcale nieładnej metody, polegającej na tym, że organizują nowe parafie, aby w ten sposób uniknąć reformy rolnej. Chłopi jugosłowiańscy buntują się przeciwko temu.

Przy końcu przyjęcia w imieniu obcych członków parlamentu brytyjskiego i dziennikarzy poseł Wiliacos podziękował Marszałkowi, oświadczając m. in. co następuje:

Rząd Jugosłowiański dał nam wszelkie możliwości, dał nam całkowitą wolność pojechać tam, gdzie nam się podoba, zobaczyć kogo chcemy, wziąć swój Willyś, wziąć swego tłumacza i wyruszyć. My tak też i zrobiliśmy i jeździliśmy gdzie nam się podobało. Obserwowaliśmy wasze wybory. Byliśmy w lokalach wyborczych. Przedtym zwiedziliśmy różne części waszego państwa, widzieliśmy straszne spustoszenia, widzieliśmy, jakie szkody wyrządziła wojna waszemu krajowi, widzieliśmy fantastyczną odwagę waszego narodu, który w ciągu kilku miesięcy gołymi rękoma przystąpił do ogromnego dzieła odbudowy, poprawiając mosty, koleje, fabryki i kopalnie. Górnicy są głodni, źle ubrani i bosi, pracują jednak z zapałem i wydobywają więcej węgla, mimo, że ich jest mniej, aniżeli wydobywano przed wojną.

Jesteśmy zachwyceni tym duchem i wyczuwamy, że wśród narodów Jugosławii panuje ten sam duch, który kierował narodem angielskim, gdy szedł do ostatnich wyborów. Wyczuwamy, że Wy tak samo jak i my, macie dosyć starego świata. Pragniemy zwrócić się w kierunku nowego świata, stworzyć nowy świat, nowe państwo i nowe braterstwo narodów.

Z Min. Sprawiedliwości

Ministerstwo Sprawiedliwości uruchomiło w ostatnich czasach na terenach zachodnich 3 sądy okręgowe i 5 sądów grodzkich. Ogólna ilość sądów okręgowych czynnych w chwili obecnej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej — wynosi 54, zaś sądów grodzkich 369.

*

Prokuratura Sądu Specjalnego oraz Specjalny Sąd Karny we Wrocławiu rozpoczęły swą działalność. W najbliższych dniach na wokandzie Sądu Wrocławskiego znajdą się pierwsze sprawy przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim.

*

Ogólna ilość osób skazanych wyrokami Sądów Specjalnych w ciągu października 1945 r., wynosi — 114.

Na karę śmierci skazano 36 osób. Na karę pozbawienia wolności 108.

*

W ostatnich czasach Wydział Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości przeprowadził wizytację szeregu sądów. Szczególną uwagę poświęcono Sądowi Grodzkiemu w Działdowie, ze względu na toczące się przed nim procesy rehabilitacyjne, między którymi poważną ilość stanowią wnioski rehabilitacyjne Mazurów. Wizytowano także Sądy w Radomiu, Lublinie, Krakowie, Gdańsku, Bydgoszczy i Sopocie.

Wizytatorzy stwierdzili znaczny odsetek spraw o przestępstwa urzędnicze, jak np. w Sopocie, gdzie w toku jest obecnie 6 śledztw przeciwko łapownikom.

Na terenie Gdańska, Gdyni, Bydgoszczy i Sopotu delegaci Ministerstwa odbyli z urzędującymi sędziami szereg konferencji, poświęconych wykładni ustawy o majątkach opuszczonych i porzuconych (reprywatyzacji).

„Kompinować" czy pracować?

— „Trzeba kompinować" — mówi do mnie od czasu do czasu sąsiad szofer z zawodu, podczas okupacji łączący z powodzeniem kierowanie pojazdem mechanicznym z nielegalnym ubojem nierogacizny, tudzież wyrabianiem ze swych ofiar smakowitych, cieszących się zasłużoną sławą na całej ulicy, wędlin, tudzież handlem starym żelastwem, połowiczną motoryzacją wsi, polegającą na zaopatrywaniu chłopskich furmanek w skradzione Niemcom opony itd., itd. Ułatwiłem, ponieważ mimo wszystko mam do niego sąsiedzką sympatię, chłopu wyjazd na Zachód. Myślałem naiwnie, że się ustatkuje, przejmie tamtejszym klimatem, stworzy sobie jakiś solidny warsztat pracy... Po paru miesiącach wrócił nieco skwaszony.

— Co z Wami — pytam — pocoście wrócili?

— Ano — odpowiada — początkowo szło nieźle, ale teraz trudno tam „kompinować", zostanę chyba w Warszawce.

Został i kombinuje. Założył jakiś warsztacik, coś tam kupuje, sprzedaje, jeździ do rodzinnej wsi, rozwożąc jakieś towary. Nie mam niestety czasu nim się zainteresować bliżej. Zresztą zły jestem na niego za tę rejteradę z Zachodu.

Niewątpliwie sprawa mego przyjaciela i sąsiada posiada aspekt szerszy — społeczny, aspekt, rzucający cień na nasze, z takim trudem powstające z gruzów, życie gospodarcze. Bo nie zgodziłbym się z określeniem tych, którzy narzekają na trapiące nas obecnie paskarstwo, na spekulację.

W przeciwieństwie do okresu 1918—1922, okresu powojennej inflacji i ogólnego braku towarów, paskarzy, czy — jak kto chce — spekulantów, kupujących większe partie artykułów pierwszej potrzeby na to, aby je zmagazynować i odsprzedać z zyskiem, mamy stosunkowo niewiele. Wzrost cen, jeśli nawet przejściowo istnieje, jest zbyt powolny na to, aby tego rodzaju machinacje na dłuższą metę mogły się opłacać. Zresztą Rząd, dysponując obecnie produkcją, ma duże, niecałkowicie jeszcze wyzyskane (głównie z powodu wolno przezwyciężanych trudności transportowych) możliwości interweniowania na wolnym rynku, rzucanie znacznych ilości towarów, powodowania obniżek.

Trapi nas natomiast plaga nieco odmienna, której skromnym przykładem jest sąsiad - szofer, plaga kombinacji, wyciągania pokątnych zysków, drobnych ułatwień i „bezinteresownych" grzeczności, dyskretnych udziałów, ubocznych zarobków, synekur i synekurek, nie mówiąc już o osławionym szabrze. Plaga ta niemniej jest groźna niż paskarstwo, choćby z tego względu, że jest bardziej nieuchwytna, że demoralizuje nasz niedostatecznie płatny aparat administracyjny, że nie pozwala zrealizować całkowicie, względnie zniekształca plany Rządu.

Zręczny kombinator na urzędowym stanowisku, współpracujący z kombinatorami z poza urzędu, — zaryzykuję to twierdzenie, — groźniejszy jest nawet od małego łapownika, gdyż w wielu wypadkach nie konkretnego zarzucić mu nie można, a jednak jest nie tylko szkodnikiem, ale zarazem wytwarza wokół siebie atmosferę lekceważenia subtelnie obchodzonego prawa, łatwych dochodów, sieje goryczy i zniechęca ludzi pracujących uczciwie, ludzi, do których doczepia się lekko miano „niedołęgów życiowych".

Walka z tego rodzaju kombinatorstwem jest bezwątpienia sprawą trudną, trudniejszą niż się wielu wydaje. Wojna nie tylko zdemoralizowała, ale i oduczyła wielu ludzi od pracy, ludzi, którzy nie mogą się do niej nagiąć, a konieczne w wielu wypadkach zaciągnięcie pasa traktują, jako rzecz, która w żadnym razie ich nie może dotyczyć.

Tym niemniej walkę tę prowadzić trzeba i to nie tylko ostrymi środkami policyjnymi, ale i drogą systematycznego uświadamiania społeczeństwa, że tylko i jedynie rzetelna praca może nam wszystkim zapewnić powrót do normalnych warunków istnienia, że wszelkie żerowania na korzystnych koniunkturach muszą z konieczności skończyć się kiepsko dla kombinatorów, boć ostatecznie na tym koniku można jechać dość długo, ale z pewnością moment upadku i złamania karku prędzej, czy później nadejść musi, zwłaszcza przy wzrastającej czujności i kontroli nie tylko państwowej, ale i społecznej.

Dlatego też wydaje mi się, że mój poczciwy, niezbyt zresztą groźny „kompinator"-szofer nie ma racji. Nie „kompinować", a pracować trzeba.

ALFA

Co martwi Papieża?

W wywiadzie, udzielonym przez papieża wysłannikowi jednego z pism paryskich, poruszono również sprawę procesu norymberskiego. I tu najwyższy zwierzchnik Kościoła katolickiego wyraził opinię, że zbrodniarze niemieccy powinni też być sądzeni za odmawianie swym ofiarom pociechy religijnej przed śmiercią.

Z polskiego punktu widzenia w norymberskim akcie oskarżającym pominięto bardzo wiele rzeczy, ale ten brak, o którym wspomniał papież, nie wydaje nam się — mimo wszystko — najgłówniejszy. Bo mówić o sprawie niesienia pociechy religijnej ludziom, zatłukiwanym na śmierć kijami, duszonym stawianiem buta na gardle, palonym nieraz żywcem w piecach krematoryjnych it.p., jest jakgdyby próbą zaciemniania istoty rzeczy, próbą przesuwania akcentu w niewłaściwym kierunku.

Rozumiemy, czym jest dla ludzi wierzących przedśmiertna pociecha religijna, ale nie możemy się pogodzić z myślą, że ta pociecha zmniejszyłaby straszliwe cierpienia skazańców hitleryzmu, tak samo jak nie sądzimy, że dopuszczenie pociechy religijnej złagodziłoby w czymkolwiek przerażający obraz zbrodni, dokonanych przez hitlerowskich katów. W naszym zwykłym, ludzkim pojęciu zbrodnie tych katów nie były by ani trochę mniejsze, gdyby w łaskawości swojej przed drzwiami „łaźni" gazowej budowali kapliczki i lokowali w nich duchownych z wijatykiem. A gdy chodzi o inne rodzaje mordów, nagłych i gwałtownych, gdzież tu był czas, gdzież tu były okoliczności, umożliwiające spowiedź, rozgrzeszenie i inne posługi religijne?..

Wykonawcy wyroków Inkwizycji nie szczędzili swym ofiarom podniosłych przemówień i rozmaitych innych oczyszczających dusze zabiegów, ale historia nie zna jakoś świadectw, które by stwierdzały, że cierpienia torturowanych były przez to mniejsze, że ginęli oni bez buntu i protestu, z oczyma utkwionymi w niebo i ze słowami przebaczenia dla pocieszycieli na ustach. Inkwizytorzy hitlerowscy nie zadawali sobie trudu i fatygi, by pocieszać swe ofiary przed śmiercią. Przeciwnie, czynili wszystko, co tylko podszepnąć może zwyrodniała wyobraźnia, by męki konania i oczekiwania śmierci spotęgować do najwyższego stopnia. Tak czy owak, z pociechą czy bez niej, zbrodnia pozostaje zbrodnią, a krew zamęczonych zawsze plami niezatartym piętnem ręce oprawców.

Dla ludzkości, tak srodze doświadczonej przeżyciami wojny, najważniejsza jest nie sprawa organizowania w obozach koncentracyjnych posług religijnych, lecz sprawa zniszczenia i zlikwidowania wszystkiego, co przypominać i naśladować może barbarzyństwo faszystowskich kaźni. Człowiek niewinnie mordowany — to nie tylko zagłada jednostkowa i jednostkowe cierpienia, ale również niepowetowana strata dla społeczeństwa, z którego człowiek ten wyrósł i w którym ma określone miejsce. Dwadzieścia sześć milionów takich zgonów — to straszliwy upust krwi z żył całej ludzkości, która po takiej operacji nie łatwo odzyskuje zdrowie.

Kwestią pociechy religijnej nie należy gmatwać i przesłaniać zasadniczej sprawy pomiędzy faszyzmem a ludzkością, sprawy, która rozgrywa się nie w wymiarach niebiańskiej abstrakcji, lecz na realnym gruncie potrzeb, pragnień i dążeń walczącego o wolność prawdziwą — Człowieka.

B.

Dla celów archiwalnych

zakupimy roczniki i poszczególne egzemplarze pism socjalistycznych, w szczególności zaś „Robotnika".

Zgłoszenia osobiste lub na piśmie przyjmuje Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza" Warszawa, Wiejska 18, IV-te piętro i redakcja „Robotnika", Łódź, ul. Piotrkowska 68.

O trwałe uwiecznienie pamięci A. Mickiewicza

(W 90-tą rocznicę śmierci)

Dziś mija 90 lat od dnia, w którym zasnął na wieki w Stambule wielki poeta i jeden z pierwszych demokratów polskich, Adam Mickiewicz. Dnia 26 listopada 1855 r. umarł daleko od kraju ten wielki przyjaciel ludu.

Dziś upływa pięć lat od dnia kiedy władze radzieckie i społeczeństwo urządziły wspaniałe uroczystości ku czci poety w jego rodzinnym mieście — Nowogródku, dokąd ze wszystkich stron obszernego Związku Radzieckiego przybyli liczni przedstawiciele literatury: poeci, pisarze, dziennikarze, aby złożyć hołd Wielkiemu Polakowi w jego rodzinnym domu, przekształconym jeszcze w roku 1935, prywatnym staraniem i przy poparciu miejscowego Komitetu Mickiewiczowskiego, na muzeum pamiątek po A. Mickiewiczu.

Muzeum poświęcone pamięci Poety w jego rodzinnym domu w Nowogródku, wegetujące do roku 1940, rozwinęło się w latach 1940 — 41 w poważną placówkę naukowo-pamiątkową, ale w czerwcu 1941 r. zostało zbombardowane i doszczętnie spalone przez Niemców. Zachował się przypadkowo tylko katalog zbiorów muzealnych i kilka rękopisów. W roku 1943 przedstawiciele „wyższej kultury" rozebrali pozostałe po pożarze metrowej grubości mury tego historycznego domku i zrównali fundamenty z ziemią.

W rocznicę śmierci A. Mickiewicza nasuwa się smutne pytanie: co zrobiły dotychczas nasze rządy, co zrobiło społeczeństwo i naród, aby godnie i trwale uwiecznić pamięć Wielkiego Poety i Wielkiego Demokraty, który swymi płomiennymi artykułami w paryskiej „Trybunie Ludów" budził i podtrzymywał w nas ducha narodowego, ducha wolności i demokracji.

Idee, głoszone przez A. Mickiewicza w wydawanej i redagowanej przez niego „Trybunie Ludów", mają swe stałe wartości i nic dotychczas nie utraciły w swej prawdzie.

Zbliżają się czasy, o których podług świadectwa jego przyjaciela, również wielkiego poety, A. Puszkina, marzył nasz wielki bohater narodowy: „On mówił nam o czasach nadchodzących, gdy ludy kłótnie swe porzucą, w rodzinie wspólnej zjednoczone..."

Przedwojenne rządy w kraju odnosiły się do wielkiego poety co najmniej obojętnie i nie cieszył się on zbyt wielką sympatią czynników rządzących, w porównaniu ze Słowackim, czy też Chopinem; A. Mickiewicz — wielki demokrata i obrońca wolności ludów nie odpowiadał myślom i dążeniom przedwojennych kierowników narodu.

Niestety, pomimo 20 przeszło lat niepodległości, ani Państwo, ani społeczeństwo nie zdobyły się na odpowiednie i trwałe uwiecznienie pamięci swego największego poety. Istotnie, rewidując nasz stosunek do Mickiewicza i jego pamięci wypada stwierdzić, że nie jesteśmy w porządku, a szczególnie nasze czynniki kierujące. Czy posiadaliśmy choć jedną, poza zniszczoną nowogródzką, bibliotekę gromadzącą wyłącznie dzieła Mickiewicza, dzieła o nim i jego działalności? Czy jest w kraju chociażby małe muzeum poświęcone wyłącznie Mickiewiczowi i czy było i czy jest w którejkolwiek z wyższych uczelni stypendium imienia Adama Mickiewicza? Niestety, nie.

Tymczasem, w różnych miastach Europy wzniesiono pomniki A. Mickiewiczowi, Paryż posiadał od dawna piękny pomnik Mickiewicza, dłóta znakomitego artysty-rzeźbiarza E. A. Bourdelle'a i wartościowe muzeum poświęcone wyłącznie poecie, są ulice jego imienia i t. p.

Ale w kraju nawet uchwalone przez Sejm Rzeczypospolitej jeszcze w zaraniu naszego życia państwowego wydanie t. zw. „Sejmowe" dzieł poety nie zostało dotychczas ostatecznie zrealizowane. Poza tym dobrym zamierzeniem nie ma więcej nic.

W chwili obecnej, kiedy niemal wszystko w kraju buduje się na nowo, czy nie jest wskazane również na nowo, od podstaw rozpocząć tę sprawę spłaty długu i wdzięczności naszych Wielkiemu Poecie i Demokracie?

Wydaje się zupełnie możliwym i odpowiednim, aby dzień śmierci Poety upamiętnić uchwałą miarodajnych czynników państwowych, ustanawiającą specjalną instytucję państwową, której zadaniem byłoby wynalezienie, gromadzenie i odpowiednie użycie środków finansowych na cele trwałego i właściwego uczczenia pamięci A. Mickiewicza, a zjawi się wtedy możność zrealizowania wielu pożytecznych dla ogółu zamierzeń, uwieczniających należycie Imię Wielkiego Poety i przyjaciela ludu.

W. Larony

Nauczycielstwo PPS wobec ZNP

Uchwały Zjazdu nauczycieli PPS

Nauczycielstwo PPS, witając w oświadczeniu prezesa ZNP, ogłoszonym w „Głosie Nauczycielskim" Nr. 3 z dnia 1 września 1945 r. podkreślenie:

a) „metryki społecznej" ZNP, wykazującej bliskie pokrewieństwo tej organizacji z ruchem chłopskim i robotniczym, oraz

b) potrzeby rewizji, a może i wyjścia z przedwojennej poza — czy ponadpartyjności,

stwierdza, że

1) współpraca ZNP z partiami politycznymi lewicy społecznej została zachwiana, zwłaszcza w obliczu katastrofy szkolnej 1930—36, przez reakcję sanacyjną przed wojną w walce z Demokracją Polski. Opozycja ZNP, skupiona w „Tow. Oświaty Demokratycznej — Nowe Tory" przeciwdziałała wówczas przekreśleniu tej „metryki społecznej" ZNP. Skutki tej katastrofy spotęgowane przez wojnę, zaciążyły na szkole obecnej, pomimo likwidacji sanacji przedwrześniowej 1939 r. i doraźnego zmiażdżenia obcego i rodzimego faszyzmu.

2) ZNP jako jedyna dziś organizacja nauczycielska wchłonęła po wojnie szereg organizacji i działaczy, którzy z metryką i tradycją demokracji ZNP mają mało albo wogóle nic nie mają wspólnego.

3) dla podkreślenia demokratycznego charakteru ZNP jest ze wszechmiar pożądany udział w tej organizacji i jej ciałach kierowniczych nauczycieli-demokratów o zdecydowanym obliczu polityczno-społecznym, o wysokiej kulturze i wiedzy społecznej.

4) nawiązanie do właściwej roli ideowej ZNP musi doprowadzić do walki z reakcją konserwatywną endecką i sanacyjną, oraz czynnikami klerykalnymi na terenie szkoły i organizacji nauczycielskiej. Dlatego ZNP nie może dla względów taktycznych uchylać się od tej walki ani odsuwać momentu naturalnego konfliktu ideologiczno-społecznego.

5) każdy członek PPS ma prawo i obowiązek przyznawać się wyraźnie na terenie ZNP do swej przynależności partyjnej w interesie nietylko oczyszczenia działalności związkowej.

I dlatego nauczycielstwo PPS uważa za wskazane:

a) złożyć manifestacyjną deklarację na Walnym Zjeździe ZNP w Bytomiu i zewrzeć szeregi demokracji w łonie tej organizacji w imię skonsolidowania postępowego nauczycielstwa wokół programu Sekcji Nauczycieli PPS.

b) współdziałać rzetelnie i usilnie w wyborach i pracach ZNP, zmierzających do utrwalenia ideologii demokratycznej w organizacji zawodowej nauczycielstwa.

c) podkreślać na terenie ZNP hasła wolnej, niezależnej i świeckiej, bezpłatnej i jednolitej szkoły polskiej, wspólnej i obowiązkowej dla wszystkich dzieci oraz młodzieży wsi i miasta bez różnicy pochodzenia, wyznania, narodowości i płci.

d) udostępnić należenie do ZNP, każdemu świeckiemu nauczycielowi-demokracie, działaczowi oświatowemu i naukowemu bez względu na pochodzenie, wyznania, narodowości i płci oraz zajmowane w administracji szkolnej czy szkolnictwie stanowisko.

e) wzmocnić i manifestować przy każdej okazji związek i współpracę ZNP, z całym światem pracy w walce z wyzyskiem, uciskiem, reakcją i ciemnotą.

Zjazd Nauczycieli PPS zgłasza na Zjazd Walny ZNP w Bytomiu następujące wnioski:

1) Nauczyciele i oświatowcy, powołani do administracji szkolnej, mogą być nadal członkami ZNP., nie korzystając tylko z biernego prawa wyborczego. Zjazd domaga się takich zmian w progmatyce nauczycielskiej, by objęła ona i tych nauczycieli, którzy powołani zostali do administracji szkolnej. Zjazd uważa za konieczne utworzenie w ramach ZNP Sekcji pracowników administracji szkolnej.

2) Zjazd domaga się odbudowania kartoteki członków ZNP przez przeprowadzenie nowego przyjęcia wszystkich członków Związku na zasadzie deklaracyj komisji weryfikacyjnych, za pośrednictwem odpowiednich władz związkowych, któreby przyjmowały do organizacji nauczycieli stojących istotnie przy demokratycznej ideologii Związku, wywalczonej przez 40 lat istnienia Związku.

3) Zjazd stoi na stanowisku utrzymania w całej rozciągłości art. 147 statutu ZNP, który zawiera postanowienie, że księża i zakonnice nie mogą być członkami Związku.

Listy do Redakcji

Czy to naprawde ó czapki chodzi?

Dziwnym jakimś przesądem nakrycie głowy do dziś dnia jest wskaźnikiem przynależności zawodowej lub ideowej. Mimo tej „ważnej" roli, jaką spełnia dziś czapka, nie sądzę, że jest ona sprawą tak ważną, by trzeba było jej poświęcić cenne dziś w każdym piśmie miejsce. Poruszona przez Kazimierza Dęnickiego w „Robotniku" sprawa czapek „Bratniej Pomocy" jest tym bardziej nie na miejscu, że ujęła wybitnie niepsychologcznie i w założeniu — źle.

„Biała czapka „Bratniaka" przypomina autorowi — i słusznie — okres numerus clausus i ławkowych get, zezwierzęcenia młodzieży uniwersyteckiej i td. i td. Ale czy rzeczywiście czapka jest tu rzeczą istotną i czy to czapka nawiązuje do pewnych tradycji? Przecież można — w ten sposób myśląc — zarzucić „Polsce Zbrojnej", że utrzymała swój przedwojenny tytuł, który przypomina inne nastawienie tej gazety! Nie, sprawą tytułu, nazwy i czapki, to nie są rzeczy istotne. Sprawą zasadniczą powinno być omówienie charakteru wyższych uczelni w Polsce i ludzi, którzy białe korporantki Bratniej Pomocy noszą. Oni bowiem nadają istotną treść i kierunek, oni potrafią zmienić symbolikę, która przed wojną była symboliką kastetu i mordu.

I teraz zachodzi pytanie: potrafią, — ale czy zmieniają? Nikła reakcja Uniwersytetu Jagiellońskiego na pogrom krakowski, albo wykrycie bandy NSZ w Poznaniu, składającej się ze studentów, świadczą o tym, że większość studentów rzeczywiście pochodzi z tych samych, co przed wojną sfer społecznych i politycznych. I jeżeli nie kontynuuje zaszczepionego im dzieła czynnie, to w każdym razie stara się je kontynuować. Najlepszym dowodem jest porównanie znikomej ilości studentów zrzeszonych w organizacjach młodzieżowych (TUR, ZWM, ZMD i Wici) i ołbrzymiej większości niezrzeszonych.

Jeżeli Uniwersytet Łódzki nie posiada takiego charakteru, który bardziej jaskrawo występuje na innych uczelniach w Polsce, to tylko dlatego, że jest młody, a więc nie posiada tradycji przedwojennych i że ma bardzo mało przedwojennych słuchaczy.

Nie może być mowy o kontynuowaniu tradycji lewicy akademickiej, jak chce tow. Dęnicki, skoro ta prawie wcale nie istnieje. Trzeba ją dopiero stworzyć, trzeba więc zacząć od zupełnej przebudowy struktury społecznej i psychicznej nietylko młodzieży akademickiej, ale i całego społeczeństwa, bo młodzież akademicka w tym wypadku jest tylko cześcia składową narodu.

Kiedy zaś zmienią się głowy i zmieni się w głowach, to napewno i czapka nabierze innego charakteru

Mariusz Margal

Półtorej godziny śmiechu

Czym bawi się i czym przejmuje Paryż

(Korespondencja własna)

Paryż, w listopadzie 1945.

Niech nikt nie myśli, że pociągi we Francji kursują idealnie, a podróże na dachu są nieznane. Kolejnictwo francuskie należało do najgorszych w Europie już w roku 1939, obecnie z pewnością zachowało prym w dziedzinie niepunktualności. Międzynarodowy ekspress z Bazylei przyjechał do Paryża zamiast o 8 rano, o 8 wieczór. To też dopiero na ostatnią chwilę zdążyłem na z dawna zapowiedzianą premierę... Flipa i Flapa.

„ZAKUTE PAŁY"

Trudno o lepszy tytuł filmu popularnej pary komików i trudno o lepszy film. Pokaz prasowy przyczynił się do reklamy tej bezwzględnie *najlepszej* komedii „grubego i chudego", jak ich nazywają w Paryżu.

Zaledwie przecisnąłem się wśród tłumów do sali, zaczął się seans. Scenariusz jest niesłychanie prosty, ale nagromadzenie „gagów" już od pierwszej chwili wywołuje huragany śmiechu. Oto treść. Rok 1918. Zawieszenie broni. Biedny Flip jest właśnie na patrolu, jego koledzy gdzieś się zawieruszyli, armia amerykańska „zapomniała" o Flipie, który pozostaje w okopach w Szampanii... 20 lat! Przygody poczciwca w tym czasie, podane w skrócie, są doskonałe.

Nareszcie dostał się jakoś do Stanów Zjednoczonych, gdzie zastaje Flapa wzbogaconego niepomiernie, wielkiego dyrektora, szczęśliwego małżonka bardzo pięknej pani. Porządny Flap ucieszył się na przyjazd swego przyjaciela przyjmuje go do „spółki" i „nieszczęście" gotowe. Flip ma „znakomite" pomysły, które doprowadzają do ruiny, rozwodu i ogólnej katastrofy, z której bohaterowie wychodzą cało, chociaż wali się na nich conajmniej 30 szaf z ubraniami, garnkami, książkami itp.

33 lata bez przerw chodzę do kina, ale takiego śmiechu nie pamiętam. Czyżby to wpływ lat wojny, w których byliśmy pozbawieni rozrywki, a film „Zakute pały", zakazany przez cenzurę niemiecką, czekał w magazynach MGM na wyświetlenie?

POŻAR RATUJE MAURICE'a CHEVALIER

Kto nie pamięta czarującego uśmiechu i pociesznie wywiniętej wargi popularnego Maurice'a? Producenci filmowi francuscy nie zapomnieli przede wszystkim o kasie, którą robiły jego filmy. W lipcu Chevalier podpisał bardzo korzystny kontrakt z studiami „Victorine" i w październiku zaczął kręcić komedię „Siedem dni w raju". Idylla ne trwała długo. Po paru dniach pracy w filmie, zajechała przed studio specjalna komisja amerykańska, która poleciła przerwać zdjęcia. Powód: Maurice występował w czasie wojny przed mikrofonem radia paryskiego, które było kontrolowane przez Niemców.

Musi nastąpić weryfikacja jego programu: odczyta się i zważy każde wypowiedziane słowo. Wytwórnia nie ma czasu, aby tak długo czekać. Zerwano kontrakt, rolę Maurice'a miał objąć inny aktor. Tym czasem w nocy po tym ewenemencie spłonęły doszczetnie wszystkie studia „Victorine" pod Nicą i produkcja filmu musi być tak czy tak przerwana. Paryżanie mają nadzieję, że przez ten czas sprawa Morysia się wyjaśni i zobaczą znów jego przysłowiowy „słomkowy kapelusz".

KAPITAŁ WKRACZA

Związki zawodowe filmowców francuskich czynią usilne starania o zachowanie niezależności filmu francuskiego wobec kapitałów obcych. Wytwórnie francuskie nie ze wszystkich walk wychodzą zwycięsko, tak że wiele mówi się ostatnio o koniecznej pomocy państwa, a być może nawet o upaństwowieniu produkcji.

Ta polityka jest nie na rękę potentatom amerykańskim, którzy wymyślili nowy sposób ograniczenia konkurencyjnej produkcji francuskiej. Jedna z czołowych firm amerykańskich wykupiła wszystkie najlepsze filmy francuskie i podjęła się ich eksploatacji zagranicą. Hasło będzie oczywiście takie: „Chcecie mieć filmy francuskie? Dobrze. Musicie wziąć i nasze..." W ten sposób Amerykanie chcą wkroczyć na rynki dotychczas nie odzyskane. Cała ta sprawa wywołała w Paryżu nieprzychylne komentarze, ale prawdziwe zmartwienie spowodowało

OGRANICZENIE SEANSÓW FILMOWYCH.

Transport węgla we Francji przedstawia się katastrofalnie. Z tego powodu nawet elektrownie paryskie ograniczają dopływ prądu. W kinach odbywa się tylko *jeden* seans dziennie, o godzinie 19.

Delegacja przemysłu filmowego i exploatacji interweniowała w tej sprawie w Ministerstwie Produkcji, bez rezultatu. Straty wynikające z tego stanu rzeczy idą w miliony franków i odbijają się fatalnie na nowej produkcji francuskiej. Paryż ma więc swe uciechy, ale i swe smutki.

z well.

650 uczniów w 7 izbach szkolnych

Manifestacja młodzieży na ulicach Łowicza

Gmach państwowego Gimnazjum i Liceum w Łowiczu, mieszczący przed wojną młodzież męską i żeńską, uległ we wrześniu 1939 roku zupełnemu zniszczeniu. W lutym 1945 roku młodzież gimnazjalna i licealna otrzymała przejściowo gościnę w gmachu szkoły powszechnej.

Nowy rok szkolny zgromadził podwójną ilość, bo 650 uczenic i uczniów ujętych w 21 klas, w tym około 200 spóźnionych wiekiem, którzy w osobnych klasach dla dorosłych mają przerobić dwie klasy w ciągu roku, by nadrobić czas stracony podczas okupacji.

Szkoła ma 7 izb szkolnych. Młodzież uczy się na trzy zmiany po 3 godziny, gdyż brak światła nie pozwala na przekraczanie godz. 16-ej.

Władze administracyjne i szkolne przekazały Gimnazjum i Liceum budynek zajmowany przez Powiatową Komendę Milicji Obywatelskiej, lecz z bliżej nieznanych powodów opóźnia się oddanie budynku przekazanego we wrześniu chcącej uczyć się młodzieży. Młodzież w poczuciu bezradności zdecydowała się na poruszenie opinii publicznej miasta przez zorganizowanie manifestacyjnego pochodu.

Komitet młodzieżowy zarządził zbiórkę na dzień 12.11 b. r. o godz. 7-ej rano. Stawiło się 90 proc. liczby uczenic i uczniów. W sformowanym pochodzie niesiono transparenty z napisami: „650 młodzieży w 7-u izbach szkolnych, „Młodzież demokratyczna to przyszłość Polski", „Dzieci chłopów i robotników chcą się uczyć" i t. p.

Po drodze śpiewano „Myśmy przyszłością narodu" i „Polonię".

W siedzibie władz samorządowych przewodniczący delegacji młodzieży przedstawił obywatelowi burmistrzowi prośby młodzieży szkolnej. „Celem naszej manifestacji — powiedział między innymi przewodniczący — nie jest żadna samowola, czy akt niesubordynacji, ani też nieposzanowanie obowiązujących przepisów, lecz jest to akt rozpaczy młodzieży chcącej się uczyć, a nie mającej ku temu warunków. Udajemy się jak dzieci do ojca do ob. burmistrza, który niejednokrotnie wykazał bardzo wielką przychylność dla spraw uczącej się młodzieży, by nas poparł w naszych poczynaniach".

W odpowiedzi ob. burmistrz, wykazując całkowite zrozumienie, przyrzekł oficjalnie, że w ciągu najbliższych dni gimnazjum i liceum otrzyma zdawna już przyznany gmach.

W gmachu Milicji Obywatelskiej delegacja przyjęta została przez ob. komendanta, który ustosunkował się do prośby młodzieży przychylnie i z pełnią dobrej woli.

Manifestacyjny pochód młodzieży skierował się następnie ku Starostwu Powiatowemu. Tutaj delegacją przyjęta nadzwyczaj uprzejmie przez ob. starostę, zameldowała mu, jako głównemu przedstawicielowi naszych władz państwowych o samorzutnie przeprowadzonej manifestacji, nie chcąc, by poczytano ją za jakiś nielegalny akt. Ob. starosta ze zrozumieniem i zainteresowaniem odniósł się do relacji i obiecał zainterweniować u odpowiednich czynników. Po odśpiewaniu „Roty" manifestacja wśród okrzyków na cześć Rzplitej, władz państwowych, ob. starosty, władz szkolnych i młodzieży podążyła do szkoły.

Na boisku szkolnym cała młodzież karnie ustawiła się w szeregach, gdy tymczasem delegacja udała się do gabinetu ob. dyrektora, który przyjął ją w obecności generalnej wychowawczyni szkoły i przedstawicielki koła rodzicielskiego.

Przewodniczący delegacji zameldował młodzież z karnym raportem.

„Młodzież rozumie, że opuściwszy samowolnie naukę wyłamała się z obowiązujących przepisów szkolnych. Jednak wszyscy wierzymy, że cel, który nam przyświecał, a mianowicie: poruszenie opinii publicznej i zdobycie dla nas wreszcie odpowiedniego budynku szkolnego wystarczająco wytłumaczy nas przed ob. dyrektorem. Jednocześne przyrzekamy, że siłę organizacyjną, którą wykazaliśmy w tym momencie nie wykorzystamy nigdy dla celów sprzecznych z dobrem szkoły i dobrem młodzieży, a wprost przeciwnie wykorzystamy ją do pracy nad sobą.

Prosimy więc o przebaczenie i pozwolenie powrotu na ławę szkolną.

Ob. dyrektor potępił samorzutne wystąpienie młodzieży działającej bez porozumienia się ze swymi wychowawcami, jednak uznał wzniosłe pobudki kierujące młodzieżą.

Młodzież po zapewnieniu ob. dyrektora przez przewodniczącego komitetu, że swym wystąpieniem kierowała się daleko pojętym dobrem szkoły i dobrem młodzieży, rozeszła się do dalszej pracy.

Związek b. więźniów politycznych z lat 1939-1945

Statut Związku b. więźniów ideowo-politycznych z czasów wojny z lat 1939—1945, z terenem działalności na całą Rzeczpospolitą Polską, został zatwierdzony decyzją Wojewody Krakowskiego z dnia 19 maja 1945 i wciągnięty do rejestru stowarzyszeń.

Z tą chwilą rozpoczęła się właściwa praca organizacyjna Związku. Związek posiada zorganizowane następujące Oddziały Wojewódzkie: Krakowski, Śląsko-Dąbrowski, Wrocławski, Kielecki, Pomorski, Warszawski, Gdański i Warmińsko-Mazurski. W organizacji jest Oddział Wojewódzki Lubelski. Siedzibą Związku i Rady Naczelnej jest miasto Kraków.

Oddział Woj. Krakowskiego posiada dotychczas zorganizowane 17 kół powiatowych i miejscowych, skupiających 1307 członków. Członków przyjmuje się po skrupulatnym sprawdzeniu ich przeszłości i przyczyn osadzenia w obozie koncentracyjnym oraz zachowanie się ich w obozie.

Na terenie Krakowa prowadzona jest opieka lekarska dla b. więźniów i stołówka. Związek zajmuje się sprawą popierania wniosków członków o przydział warsztatów pracy, mieszkań i t. p., jak również udziela w miarę posiadanych środków finansowych doraźnej pomocy. Ułatwia również sprawę otrzymywania przydziałów, odzieży, obuwia i bielizny ,przy czym rozdziału tych rzeczy dokonują władze administracyjne.

Związek nie korzysta z pomocy finansowej Rządu, gdyż poza znikomą subwencją w kwocie zł. 55.000.—, którą otrzymał od Specjalnego Komisarza, nie otrzymał żadnych dalszych funduszów.

W okresie letnim wysyłano potrzebujących poprawy zdrowia, do domu wypoczynkowego w Zakrzewiu oraz w miarę posiadanych środków finansowych przesyłano paczki żywnościowe dla b. więźniów przebywających w szpitalach, a przede wszystkim dla chorych na gruźlicę.

Przy Związku prowadzone jest również biuro, informacyjne, które w miarę możliwości zbiera informacje o b. więźniach i przekazuje je rodzinom.

Z opieki lekarskiej skorzystało 1393 osób. Z dożywiania 641 osób. W stołówce prowadzonej przez Zwiazek wydano 4700 obiadów. Ilość osób, które przeszły przez biuro informacji wynosi 1420. Interweniowano skutecznie w 152 sprawach mieszkaniowych.

To stadium początkowe praw organizacyjnych Zwiazku pozwala żywić nadzieję, że Związek rozrośnie sie do bardzo wielkiej organizacji, która obejmie wszystkich b. wieźniów iedowo-politycznych i bedzie starała się uzyskać dla tychże możliwe ułatwienia i udogodnienia życia po cieżkich przejściach obozowych.

Konferencja w sprawie świadczeń rzeczowych

KATOWICE (PAP). Dnia 21 listopada odbyło się w woj. oddziale świadczeń rzeczowych w Katowicach zebranie, poświęcone sprawie zbioru świadczeń rzeczowych.

Celem wzmożenia zbioru świadczeń rzeczowych na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego, uchwalono poczynić starania, aby na drodze bezpośredniej uzyskać od przemysłu węglowego, hutniczego, cynkowego i chemicznego, towary po cenach sztywnych, przeznaczeniem na dodatkowe premie dla rolników śląskich, za rzetelne spełnianie obowiązku wobec państwa.

Jednocześnie dokonano wyboru komisji, której zadaniem jest przeprowadzenie rozmów z poszczególnymi gałęziami przemysłu. Poza tym omówiona została sprawa zbioru świadczeń rzeczowych z majątków państwowych. W czasie dyskusji ustalono termin zbioru zbóż z majątków w ramach zakreślonego planu, na dzień 1 grudnia. Powzięto nadto uchwałę o usprawnieniu akcji świadczeń w majątkach państwowych w dostawach mleka, konopi, rzepaku i innych artykułów. Ponadto ustalono, że zboża selekcyjne, przekazane Śląskiej Izbie Rolniczej, przez majątki, zaliczone zostaną na poczet świadczeń rzeczowych.

Otwarcie automatycznej centrali telefonicznej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 b. m. odbyło się uroczyste otwarcie automatycznej centrali telefonicznej przy ul. Piusa XI Nr 19 w Warszawie. Na uroczystość przybył wiceprezydent Krajowej Rady Narodowej tow. Stanisław Szwalbe, członkowie rządu z Premierem tow. Osóbką-Morawskim na czele, ambasador ZSRR w Polsce Wiktor Lebiediew, przedstawiciele Warszawskiej Rady Narodowej, przedstawiciele Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy z wiceprezydentem inż. Fijałkowskim, przedstawiciele Wojska Polskiego i Armii Czerwonej z attache wojskowym gen. Masłowem, organizacji politycznych, społecznych i prasy.

Uroczystość zagaił dyrektor Okręgu Warszawskiego Poczt i Telegrafów inż. Piotr Modrak, po czym Minister Poczt i Telegrafów ob. inż. Tadeusz Kapeliński wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

„W dniu dzisiejszym teletechnika polska obchodzi uroczystość o niezmiernie ważnym znaczeniu: Stolica Polski, Warszawa, otrzymuje do użytku pierwszą automatyczną centralę telefoniczną dla 5.500 abonentów.

Prace nad odbudową rozpoczęto w maju. W pierwszej fazie zmontowano przy ulicy Piusa XI ręczną centralę telefoniczną na 800 numerów w raz odpowiednią siecią kablową. Jednocześnie przystąpiono do odbudowy centrali automatycznej oraz odpowiedniej sieci kablowej. Praca przy odbudowie centrali była bardzo żmudna i trudna. Z resztek sprzętu i kabli, których nie zdołał wywieźć okupant, ze sprzętu zwiezionego z różnych stron kraju i z kabli dostarczonych przez Związek Radziecki, została zbudowana sieć kablowa, oraz precyzyjna w swym działaniu nowoczesna centrala automatyczna.

W zakończeniu swego przemówienia minister Kapeliński podkreślił zasługi fachowego personelu polskiego i radzieckiego przy odbudowie centrali, składając równocześnie na ręce ambasadora Lebiediewa wyrazy wdzięczności dla Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina za okazaną pomoc w imieniu Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Naczelnik budowy centrali automatycznej Nieupokojew scharakteryzował poszczególne etapy budowy centrali, po czym przewodniczący Rady Zakładowej tow. Karol Set podziękował wszystkim pracownikom za ich wysiłek, stanowiący wielki wkład w odbudowę zniszczonej stolicy.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos Prezes Rady Ministrów tow. Edward Osóbka-Morawski, który przypomniał obecnym wygląd Warszawy i ciężkie warunki bytowania zaraz po wyzwoleniu stolicy. W tym czasie Krajowa Rada Narodowa i wszystkie ministerstwa dysponowały tylko małym domkiem przy ul. Śnieżnej na Pradze, składającym się z 7 pokoi. Do dyspozycji KRN i Rządu było 5 telefonów. Od tego czasu zrobiono bardzo wiele dzięki wysiłkom polskiego robotnika, polskiego inżyniera i polskiego inteligenta przy współpracy specjalistów radzieckich. Dziś z perspektywy 10 miesięcy dopiero można ocenić ogrom pracy dokonanej w zburzonej przez okupanta Stolicy.

WIEŚCI Z KRAJU

DOROBEK DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW NA GÓRNYM ŚLĄSKU

9-miesięczny dorobek władz telekomunikacyjnych na terenie górnośląskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, która obejmuje Śląsk Opolski, przedstawia się nadzwyczaj pokaźnie.

Obecnie jest już uruchomionych 10 central międzymiastowych o pojemności 1.120 obwodów międzymiastowych, 110 central automatycznych o pojemności 32 tys. stacji abonamentowych, 122 centrale roczne o pojemności 4.840 obwodów międzymiastowych, względnie abonenckich. Umocniono 5 stacji wzmacniakowych odremontowano 2.900 km kabla międzymiastowego i okręgowych sieci automatycznych oraz uruchomiono 43 dalekopisy.

Poza tym uruchomiona została stacja telekomunikacyjna z Morawską Ostrawą i z Pragą Czeską. Obecnie 208 większych miejscowości Śląska posiada stałe, o wypróbowanym działaniu, połączenia telekomunikacyjne.

KURSY DLA TRAKTORZYSTÓW

Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych, oddział w Krakowie, przeszkoliło dotychczas z górą 800 traktorzystów, przeważnie młodzież wiejską. W najbliższym czasie ma się przeszkolić jeszcze około 700 traktorzystów, którzy wezmą udział w najbliższej kampanii wiosennej. Obecnie na 2 kursach szkoli się 80 uczniów.

50 TYS. WARSZAWIAN WYJEDZIE NA DOLNY ŚLĄSK

Administracyjny pełnomocnik rządu dla Dolnego Śląska zwołał dn. 17 bm. zebranie dla omówienia spraw projektowanego przez Warszawę przesiedlenia na Dolny Śląsk 50.000 Warszawian.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele prasy oraz organizacji zawodowych, społecznych i politycznych. Postanowiono powołać do życia komisje przesiedleńcze, które by zorganizowały przyjęcie transportów Warszawian i zajęły się ich właściwym rozlokowaniem.

Punktami zbornymi dla warszawian, zostaną Wrocław i jedno, nie ustalone jeszcze, z miast powiatowych północnej części Dolnego Śląska.

BUDOWA ELEKTROWNI NA DUNAJCU

Społeczne przedsiębiorstwo budowlane, buduje obecnie zaporę wodną w Czochowie, na Dunajcu, następnie będzie tam zbudowana elektrownia, która zaopatrzy w energię elektryczną południowe województwa.

CAŁODZIENNY ZAROBEK NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Górnicy wszystkich kopalń zabrskiego Zjednoczenia Weglowego, zgłosili się do pracy w niedzielę, dn. 18 b. m. przeznaczając cały zarobek na odbudowę Warszawy.

PRZESZŁO MILION ZŁOTYCH ZEBRAŁO WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIE DLA STOLICY

Podczas „Tygodnia odbudowy Warszawy" zorganizowanego w woj. ślasko-dabrowskim, dotychczas wpłynęło 1.126.563 złote. Dotychczasowe wpływy wynoszą ogółem 1.583,838 zł.

—o—

Z życia PCK w Ciechocinku

Przy Oddziale PCK. w Ciechocinku otwarta została pierwsza w mieście Świetlica (czasopisma, radio, gry, odczyty) i rozpoczęty Kurs Sióstr Pogotowia Sanitarnego PCK. Prócz tego uruchomiono przychodnię lekarską dla miasta i okolicy powołano Komisje Oddziałowe Kół Młodzieżowych PCK. i Komitet Doradczy.

Ze sportu

WARTA WYGRYWA Z ŁKS 10:6

ŁÓDŹ (PAP). Mecz bokserski pomiędzy zespołami Warty a ŁKS-u przyniósł zwycięstwo poznańczykom w stosunku 10:6. Najlepiej w drużynie poznańskiej wypadli Rogalski, Jarecki i Szymura. Drużyna Łódzka stanęła na starcie osłabiona brakiem Stoleckiego i chorego Olejnika.

Wyniki techniczne: waga musza — Stasiak (ŁKS) wygrywa z Dominiakiem (Warta), w koguciej Kordylewski (Warta) zremisował z Pawlakiem (ŁKS). Zdaniem naszym Pawlak zasłużył na zwycięstwo. W piórkowej Marcinkowski I (ŁKS) po pierwszej wysoko wygranej rundzie, otrzymuje w drugiej cios, po którym jest „groggy". Udaje mu się jednak również zadać cios, po którym Rogalski idzie na deski. Pierwszy do siebie dochodzi poznańczyk i w trzeciej rundzie nokautuje łodzianina.

W I-ej lekkiej Błaszczyński (Warta) remisuje z Marcinkowskim II (ŁKS). W drugiej parze Skałecki (W) remisuje z Kijewskim (Zj.). Punkty jednak otrzymuje Skałecki, na skutek nadwagi Kijewskiego. W półśredniej Jarecki w trzeciej rundzie wygrywa przez k. o. z Kosznią (ŁKS). Kasznia otrzymał decydujący cios w żołądek.

W średniej Pisarski (ŁKS) zwyciężył Sobczaka (W), który zresztą dzielnie stawiał czoło więcej rutynowanemu koledze.

W półciężkiej Szymura (W) wygrywa z Niewadziłem (ŁKS) przez poddanie się Łodzianina w drugiej rundzie. Niewątpliwie Niewadził mógł jeszcze walczyć.

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŁODZI

ŁÓDŹ (PAP). W dalszym ciągu piłkarskich mistrzostw Łodzi osiągnięto następujące rezultaty: Zjednoczone—ŁKS 0:0, Widzew—TUR 2:0, ZZK—Centr. Szkoła Oficerów Polityczno-Wych. 9:1.

MISTRZOSTWA ŁODZI W GRACH SPORTOWYCH

ŁÓDŹ (PAP). W turnieju o mistrzostwa Łodzi w grach sportowych padły nast. wyniki: siatkówka męska: Zjednoczone—ZZK 2:0 (15:9, 175:3). Siatkówka żeńska TUR—ZZK walkower dla TUR-u. Siatkówka męska AZS—ZZK 2:0 (15:10, (15:10). Koszykówka żeńska: Zjednoczone—TUR 21:17 (5:8). (Wynik ten był wielką niespodzianką). Koszykówka męska: AZS—ZZK 46:25 (18:14).

DRUGA NIEDZIELA MISTRZOSTW W KOSZYKÓWCE I SIATKÓWCE W KRAKOWIE

Wyniki niedzielnych meczów o mistrzostwo Krakowa w piłce ręcznej były następujące: Siatkówka: Wisła—Miechów 2:1, (15:3, 10:15, 15:2). Koszykówka: Wisła—Sokół 87:26 (41:4)., Cracovia—AZS 29:16 (19:9)., Krowodza—Olsza 40:22 (18:6).

Robotnicy nie dopuszczą do likwidacji swej placówki

W Państwowych Zakładach Instalacyjnych źle się dzieje

Państwowe Zakłady Instalacyjno-techniczne w Łodzi, dawniej firma „Wagner", posiadają dwa działy produkcji: dział instalacji wodociągów i ogrzewania centralnego oraz dział chemiczny — wytwórnię lenu i acetylenu. Dział pierwszy zatrudnia 70 proc. robotników fabryki, dział drugi jedynie 30 proc.

Robotnicy przedsiębiorstwa od pierwszej chwili stanęli do pracy nad uruchomieniem zakładów. W styczniu jeszcze, nie bacząc na mróz, śnieg i wiatr, zakasali rękawy i rozpoczęli pracę nad doprowadzeniem swej placówki do stanu użyteczności. Na teren fabryki padły 3 bomby. Trzeba było uprzątać gruzy, reperować dachy, urządzić, zainstalować. Rozpoczęto produkcję, gdy mróz wdzierał się przez nieoszklone okna, gdy nie było jeszcze ustalonych płac i aprowizacji. Fabryka zaopatrywała potrzeby I-go Frontu Białoruskiego i armii polskiej, wtedy gdy trwała jeszcze wojna. Fabryka rozwijała się. Przez cały czas, od chwili uruchomienia do ostatnich miesięcy — produkcja rosła.

Dział instalacji podlegał Zjednoczeniu Przemysłu Budowlanego — dział chemiczny — Zjednoczeniu Gazów Przemysłowych. Z tego rozgraniczenia wpływów i kompetencji wynikały nieporozumienia. Podporządkowano ostatecznie dział instalacyjny Zjednoczeniu Gazów Przemysłowych, które kierować miało odtąd całą fabryką. Ostatecznie fabryka otrzymała od tego Zjednoczenia rozkaz zwolnienia z zajmowanego stanowiska kierownika technicznego w dziale instalcyjnym, inż. Nowickiego. Robotnicy dowiedzieli się, że Zjednoczenie ma zamiar zlikwidować zupełnie dział instalacyjny, na mocy otrzymanych gdzieś prywatnie informacji, że nie ma on możliwości rozwoju.

Przed kilku dniami odbyło się na terenie fabryki zebranie ogółu pracowników z udziałem zaproszonych przedstawicieli odnośnych Zjednoczeń Przemysłowych, Związków Zawodowych, Spółdzielni i prasy. Zebranie było właściwie wiecem protestacyjnym — cała załoga wraz z Radą zakładową wystąpiła ostro przeciw likwidacji działu instalacyjnego i przeciw usunięciu z fabryk inż. Nowickiego, pod którego kierunkiem robotnicy pracują oddawna, którego dobrze znają, szanują i cenią.

Zebranie trwało długo i było bardzo burzliwe. Trudno opisać cały jego przebieg, jak i trudno zorientować się w dość zagmatwanych stosunkach, jakie wytworzyły się na tle spraw tej właśnie fabryki między obu Zjednoczeniami. Są tam jak się wydaje osobiste intrygi, sympatie, antypatie, i biurokratyzm, a wszystko sprawia wrażenie niejasnej i niezdrowej atmosfery.

Mówiło się na zebraniu o poprzednim dyrektorze — ob. Stobieckim, który był, według zdania robotników, złym dyrektorem, mówiło się o obecnym dyrektorze, ob. Wyrąbskim, który również jest złym dyrektorem. Była mowa o spodziewanych niedawno próbach reprywatyzacji fabryki i o spółdzielni, jaką utworzyli robotnicy jako akt samoobrony przed ewentualną reprywatyzają. Była mowa o podróżach delegatów robotniczych do jednego Zjednoczenia do Gliwic i do drugiego Zjednoczenia do Dąbrówki Małej.

Z całej tej powodzi spraw poplątanych jedno tylko można stwierdzić: rękami robotników i pod kierunkiem inżynierów uruchomione zostały zakłady. Dzięki ofiarnej i wydajnej pracy — produkcja stale wzrastała. Dzisiaj, mając za sobą długie i ciężkie miesiące pracy — robotnicy nie pozwolą odebrać sobe tej placówki, którą stworzyli niemal sami, nie dadzą odebrać sobie kierownika, z którym pracują od dawna i który jest doskonałym fachowcem.

Likwidacja zakładów instalacyjnych grozi bezrobociem 70 proc. pracownikom fabryki. W uchwalonych rezolucjach robotnicy występują przeciwko wcieleniu części swej fabryki, a mianowicie działu instalacyjnego, do Zjednoczenia Gazów Przemysłowych, i domagają się wyeliminowania tego działu i oddania go w ręce spółdzielni pracy, jaką utworzyli przed kilkoma miesiącami.

Żądają następnie zatrzymania w fabryce na niezależnym stanowisku inż. Nowickiego.

Czytelnicy piszą

Bolączki pracowników szpitali Miejskich

Po odzyskaniu wolności na wezwanie tymczasowych władz miejskich my pracownicy, Wydziału Zdrowia Publicznego stawiliśmy się do swej pracy zawodowej, by budować nową Polskę Demokratyczną i ratować jej obywateli powracających z obozów śmierci – zaczęliśmy pracować w szpitalu na Radogoszczu w Łodzi.

Nasza praca jest zaszczytna, ale i niebezpieczna ze względu na choroby zakaźne. Niestety nie mamy za naszą pracę uznania od naszych władz miejskich i jesteśmy tak wynagradzani, że za miesięczną pensję ledwo jeden tydzień możemy przeżyć. Nie otrzymujemy żadnych przydziałów żywnościowych i nie wiemy z jakiej przyczyny Zarząd Miejski nie chce nam przydzielić żywności. Uważamy, że jeśli wszyscy obywatele mają jednakowe prawa, to powinni otrzymywać również jednakowe przydziały. Niestety tak nie jest. Fabryki i instytucje otrzymują mięso i inne artykuły, bez przydziałów i na głodowej pensji są pracownicy miejskich Szpitali. Nie lepiej przedstawia się stołówka szpitalna. Uważamy, że zarówno Zarząd Miejski jak i Ministerstwo Zdrowia wiedzą o tym, że w pierwszym rzędzie należy zaopatrzyć szpitale, tymczasem ani chorzy, ani personel nie otrzymują należytej aprowizacji.

A teraz sprawa węgla: trzy miesiące temu Spółdzielnia Pracowników Miejskich pożyczyła od Banku „Społem" 5 milionów złotych na zakup węgla dla pracowników miejskich – dotychczas nikt z pracowników węgla nie otrzymał, może przez pomyłkę węgiel nasz powędrował na wolny rynek?

Jeżeli chodzi o zapomogę zimową – otrzymaliśmy jedynie po 400 zł. a żonaci – 600 zł. Inne instytucje miejskie otrzymały 3.000 zł. – wygląda to tak, jakbyśmy nie należeli do tego samego Zarządu Miejskiego. Prosimy Zarząd Miejski jak również Ministerstwo Zdrowia o wyjaśnienie tych spraw.

Pracownik Szpitala na Radogoszczu

OGŁOSZENIE

Stosownie do poprzednich ogłoszeń w dniu 20 bm. upłynał termin składania wykazów remanentów poniemieckich przez Tymczasowych Zarządców; jednakże termin ten niezostał zachowany przez wszystkich zobowiązanych.

Niniejszym wzywamy wszystkich tymczasowych zarządców pod rygorem odpowiedzialności prawnej — do złożenia ostatecznych remanentów najpóźniej w ciągu 7 dni od daty opublikowania niniejszgeo ogłoszenia.

Państwowa Centrala Handlowa
Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska 82.
(pap)

Wręczenie nagród

zwycięzcom Młodzieżowego Wyścigu Pracy

ŁÓDŹ (PAP). Po raz pierwszy w swych dziejach była Łódź świadkiem tego rodzaju uroczystości i nagrodzenia zwycięzców wyścigu pracy:

Dnia 25 bm. zebrała się młodzież robotniczej Łodzi, by uczcić bohaterów pracy, młodych robotników, którzy trud fizyczny oparli na świadomości obywatelskiej i na twórczej ambicji.

Pięknie udekorowana sala kina „Włókniarz" przepełniona była młodzieżą, wśród której impreza wywołała ogromne zainteresowanie.

Uroczystość zagaił przedstawiciel komitetu organizacyjnego, tow. Ociepko, który zaprosił do prezydium gości z zagranicy, tow. Popowa ze Związku Radzieckiego, tow. Bożyszewica z Jugosławii, tow. Dumkową z Bułgarii, ob. Jones z Rumunii oraz ob. Stachańczyka, przedstawiciela górników polskich we Francji. Poza tym w prezydium zasiedli przedstawiciele związków zawodowych, partii politycznych, organizacji młodzieżowych.

Zebranych przywitał tow. Ociepko, mówiąc m. in.: „Historyczny ten dzień wręczenia nagród za zwycięstwo w pierwszym etapie młodzieżowego wyścigu pracy jest społeczną uroczystością. Choć wyniki tego konkursu jeszcze nie są takie, jakie spodziewamy się je widzieć w przyszłych etapach, to jednak 230% – 228% i 218% wyprodukowanej normy – to już wielkie zdobycze, tym bardziej, że nastąpiły one po latach okupacji kiedy nie wszystkie jeszcze maszyny znajdują się w stanie całkowitej sprawności, kiedy mimo pomocy z zagranicy, a zwłaszcza z ZSRR niekiedy brak jest surowca.

Po tych słowach tow. Ociepki zebrani urządzają owację na cześć Rządu Jedności Narodowej.

Skolei przemawia mjr. Solski, który w imieniu łódzkiego Okręgu Wojskowego oddaje pozdrowienie zwycięzcom pierwszego etapu wyścigu pracy i całej młodzieży. Hucznymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje demokratyczne Wojsko Polskie" odpowiadają młodzi robotnicy.

Przemówienie tow. Stachańczyka, zakończyło część uroczystości poświęconą powitaniom, poczym rozpoczęło się rozdawanie nagród przy niekończących się wiwatach na cześć zwycięzców wyścigu – bohaterów pracy. Na pierwszym miejscu znalazł się **Adaszek Tadeusz**, grzacz z huty „Feniks", który osiągnął 236% normy. Jako nagrodę otrzymał zegarek ufundowany przez Prezydenta Bieruta. Na odwrocie zegarka wygrawerowany jest napis: „Za wydajną pracę – Prezydent Krajowej Rady Narodowej".

Pierwsze miejsce w grupie włókniarzy zdobyła **Szymczak Krystyna** z fabryki Rosenfelda. Jej wynik – to 228,45%. Otrzymała ona aparat fotograficzny, ofiarowany przez wicepremiera Wiesława Gomółkę i kryształową paterę, ofiarowaną przez dyrektora Centralnego Zarządu Włókienniczego. W trzeciej grupie na pierwszym miejscu sklasyfikowany został włókniarz **A. Janowski** z wynikiem 194% – otrzymał on złoty zegarek – KC Związków Zawodowych i materiał na płaszcz. W czwartej grupie pierwsze miejsce zdobyła **Karpińska Alfreda**, dziurkarka z fabryki odzieży „Warta", która wyprodukowała 218% normy. Otrzymała komplet dzieł Mickiewicza w luksusowej oprawie. W piątej grupie jako pierwszy znalazł się metalowiec Truszkowski z firmy Hoffman, który otrzymał jako nagrodę miesięczny urlop w Zakopanem, który spędzi na koszt Z. Z. Ogółem wręczono ponad 200 nagród, a to: kupony na ubrania i płaszcze, bielizna, obuwie, narty, pięknie oprawione książki, karty na bezpłatny odpoczynek miesięczny w zdrojowiskach polskich, do których nigdy przed tym młodociany robotnik nie miał dostępu.

Za najlepszą zespołową pracę zespół huty „Feniks" w Piotrkowie otrzymał przechodni sztandar Zarz. Woj. ZWM.

Radosne podniecenie panowało na sali. Młodych bohaterów fotografowano i filmowano, winszowano im osiągniętych wyników

W imieniu nagrodzonych wystąpiła **Krystyna Szymczak**, która stwierdziła, że nagrody – dowód pamięci społeczeństwa o młodych robotnikach, sprawiły wielką radość uczestnikom wyścigu, lecz pracowali oni nie dla tego, żeby je otrzymać, lecz dla Polski, dla podwyższenia produkcji, dla ogólnego dobrobytu. Tylko od naszego wysiłku zależy szczęśliwa przyszłość nas wszystkich. To, co robimy, do nas wraca – dla siebie pracujemy. W imieniu dotychczasowych zwycięzców wzywam do nowego wyścigu. Zaczyna się on od dziś.

W imieniu młodych włókniarzy żyrardowskich ob. Igański zaprasza delegację zwycięzców na wycieczkę do Żyrardowa.

Na zakończenie tow. Ociepko odczytał rezolucję kierowaną do Rządu Jedności Narodowej, w której zebrani przyrzekają wzmożyć wysiłki dla podwyższenia produkcji, po czym uformował się pochód.

Na czele jego stanął poczet sztandarowy zwycieskiej huty „Feniks" za nim sztandary ZWM-u, TUR-u, „Wici", ZHP, delegaci z Krakowa, Śląska, Żyrardowa i wiele tysięcy młodzieży. Pochód przeszedł ulicami miasta, wzbudzając powszechne zainteresowanie.

Składajcie ofiary dla dzieci!

Wszyscy, którzy dotychczas nie mieli okazji złożyć daru (pieniędzy, obuwia, odzieży, książek, zabawek etc.) dla dzieci, proszeni są o zawiadamianie i przynoszenie tych darów do lokalu przy ulicy 11-go Listopada w Łodzi, telefon 187-35 w godzinach od 10 do 18 od dnia 26 listopada do 2 grudnia. Poza tym dary pieniężne można wpłacać bezpośrednio na konto czekowe PKO. Nr. VII - 799.

Akademicka Organizacja
Służby Społecznej

Podziękowanie

Centralny Robotniczy Dom Kultury — T. U. R. w Łodzi, Piotrkowska 243, składa serdeczne podziękowania Zespołowi Artystycznemu „Szopki Politycznej" za bezinteresowne ofiarowanie spektaklu w dn. 21 bm. na rzecz CRDK.

Odczyt o reformie pisowni

Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego urządza w Łodzi, w środę 28 bm. w lokalu przy ul. Lindleya 3 (boczna Narutowicza, naprzeciw Uniwersytetu) sala 12, III piętro, o godz. 18 odczyt prof. Henryka Ułaszyna pt. „O reformie pisowni" (część I).

Wstęp wolny. Goście mile widziani.

„PIERWSZY KROK PŁYWACKI"

WARSZAWA (PAP). Na krytej pływalni YMCA w Warszawie odbyły się pierwsze tegoroczne propagandowe zawody pływackie pod hasłem „Pierwszy Krok Pływacki". Zawody te były przeglądem pierwszych postępów w tej gałęzi sportu warszawskiej młodzieży robotniczej. To też na starcie widzieliśmy młodych zawodników z OM TUR-u oraz RKS „Skra". Również zainteresowanie ze strony publiczności było wielkie. Wyniki, aczkolwiek jeszcze słabe, napawają nas nadzieją, iż z młodego narybku sportowego wyrosną w najbliższych latach przyszli mistrzowie, którzy nie tylko wsławią imię sportu robotniczego w Polsce, lecz również na terenie międzynarodowym.

Drobne ogłoszenia

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Redaktor: Jan Dąbrowski D-02737 **Odbito w drukarni Nr. 4 Spółdzielni „Czytelnik", Łódź, Żwirki 2**